

TEKA LWOWSKA .

Sygn. 229/677

Oryginał str 1- 2 rkp., format:
245 x 300 mm, (atrament papier w
linię) i str. 1 rkp , format:

235 x 310 mm (atrament) papier
w linie) j. polski.

Sygn 229/67.

k. 1- 5 mnp., ksero, A4., j. pol.

TAŚMA FILMOWA
NR. N- 0617.

ZMIKROFILMOWANO
DNIA :

4.05. 1995 r.

JĄSTRZĘBSKI
WOJCIECH

ZESPÓŁ :

TEKA L W O W S K A .

ARCHIWUM ŻIH
SYGNATURA :

229' 67.

H.S. Opis dwóch wydarzeń z dzielnicy
żydowskiej przy ul. Wybranowskiego.
Łapanka- akcja likwidacyjna Żydów w
wieku starszym (12 ofiar).

DATY SKRAJNE:

4-10. XII 1941 r.

UKŁAD:

Tematyczny.

UWAGI:

Oryginał str 1 rkp., format: 245 x 300 mm,
str. 1 rkp., format: 235 x 310 mm,
atrament, papier w linie, j. polski.
k. 1- 5 mnp., ksero, A4, j. polski.

Nr. bieżący

Data i Nr. rozporządzenia,
dotyczącego otwarcia lub zmniejszenia
kredytu

Sobota 4 grudnia 1941 r.

Suma kredytu
otwartego na pod-
stawie szczegółowe-
go etatu i dodatko-
wych rozporządzeń
oraz przeniesienia
kredytu z innych
pozycji budżetu

Powiększenie kredytu

przez zwrot
podjętych kwot
(wznowienie
kredytu)

przez
wycofanie nie-
zrealizowanych
asygnacji

Zmniejs
kredytu
tek przeł
innym w
albo na
pozycje t

Przed otwarciem kredytu na wydatki, miały w planie otworzyć około 10 mln. polskiego i jest bardzo prosty, ale brany. Po otwarciu należało się uwzględnić, byli, plan i koszt, głównie kasa wydatków, a także, sporządzenie protokołu odcinka, to wszystko razem, brany jest kalendarz, agrary, które sąsiada otworzyć, przekazywać abnki, To, odwrócić, bywała pojedynki po same ofiary.

Jestem potwornie zmęczony. Na przykład rozprawy w domu. Teraz woli mi się widzieć. Po otwarciu otrzymał bardzo ciekawy list, w sprawie kłopotu w domu. Otworzenie. Właściwie polecał w wielu miejscach. To też sprawa o jakiejś jak pisał. Albo Justo, Albo Justo, to jednak jego słowa. Wciąż do kłopotu, niechęć do jakiegoś, zagłada do myś, porządek porządek na Polku, przepie kłopoty są na świecie i pogoda pod dół. Nicem więcej, nigdy w jego domu był kawata. Ale to nie, „odbiła” to sobie w rzeczywistości. Rodzina w domu została Doroty, ma 54 lata, jej 49 lat. Nie pomagać i tak proste i szybkie, ^{nie pomagać} tym pracoje o polityce wojennej, po otwarciu poproszeni kłoby, niechęć abnki niech na świecie. Taki sam los spotyka ich publicystów p. H., może najbliżej ogólnie p. H. i t.d. Obok tego serwo charakteryzacja o Polku. Właściwie potrzebny jest z tego i po otwarciu na postępowanie przekazywać listy na świecie. Na podstawie prasy ogólnie jest strach kłopotu z tymi kłopotami w świecie, wspomnieć o najważniejszego kłoby, jednak spotykać się i po otwarciu grupa ta powinna z 6 osób w tym czasie z kłoby niechęć, jej niechęć na świecie. Jaka, akcja, trwa pod koniec 15 minut. Tytuł o jakiej kłoby, abnki 12 osób. Właściwie abnki po otwarciu, jak sobie kłoby abnki abnki. Jednak abnki trwa niechęć u abnki,

10/11/44

1

Na wielkiej ulicy zyskiwaliśmy zapachy znowu znowu
 auto. Wykazywało, więc wprost potrzeby, nie biegało się po domach...
 i po chacie... rozlegają się kłopoty i psary, lewenty i psoty od czasu
 do czasu przynajmniej system baka i gwałtem ułożeniem kłopoty. Kosi.

To ukraiński sędziwi przyjeżdżał po swoje ofiary. To akcja "steroid"
 w loku.

Stawiam i okna i obronę: z bramy jednego domu wprowadzi morderców
 wyszła staruszką. Bez słowa, dręcy i strachu i zżyma, łobosze chce
 ułożyć chustki do rozłożenia przebrze podług, to gęz ułożenie kłopoty
 trwała ją na pięciu. Układają powtórnie, ten nasz ułożenie w głąb zbija ją
 z nog. Podbija drugi sprawa i w południu wstawa przelomą staruszką jak wóz
 ziemniaków i guraży na auto.

Do chacie inny przewozi kłopoty swoje to i kłopoty. To się biegał efektu
 swoje z kłopoty stopnie lewenty... mawstwi, mawstwi! Ten mawstwi
 jui siędzi na aucie. Złota jętku i sprawa cygnie, co po siędzi.
 Dmygłolem się lepiej.. to ciarda. Starec swoje to kłopoty historynie
 nie swoje chustki o ułożeniu wstawa lub strach oparalizował mi ciarda.
 Układają sprawa suatoru kłopoty opowóle przemianowania go do auto
 Doprosti cygnie go za nogę po zamarzniętych ścieżkach ~~siędzi~~
 to ten sporób auto powoli jętkuie się. Jętkuie mi swoje 30 000.

Wolizanci gromadzą się, wstawiają na wóz i kłopoty, kłopoty arcy
 bogactwami, ułożenie "mawstwi, mawstwi". Wierzący ułożeniu, auto
 puma. A na swoje skutkami, na pot pytkami, pakrowicami i psotami
 zyski jętku.. na lepny swoje siard. A na w domach na tej ulicy
 porostali opidawia mawstwi mawstwi. Siędzi nie prors. Siędzi na "piasce".

się

10.XII.1941

Na niewielką uliczkę tydowskiej dzielnicy Zamarynow - Wybranowskiego zajechała ciężarówka, trzytonowe auto.

Wyskakują z niego ukraińscy policjanci, rozbiegają się po domach i po chwili.....rozlegają się krzyki i płacze, lamenty i piski, od czasu do czasu przerywane świstem bata i głośnym uderzeniem kolby o kość.

Te ukraińscy satrapi przyjechali po nowe ofiary. Te akcja starców w toku.

Stanąłem u okna i obserwuję. Z breny jednego domu ukraiński milicjant wypędza staruszkę. Bez płaszcza, drży ze strachu i zimna. Właśnie chce nakryć chustką na rozwichrzone włosy, gdy uderzenie kolbą zwała ją na ziemię.

Usiłuje powstać, lecz nowe uderzenie w głowę zbija ją z nóg. Nadebiega drugi oprawca i wspólnymi siłami podnoszą staruszkę jak wór ziemniaków i rzucają na auto.

Po chwili inny prowadzi kobietę może czterdziestoletnią. Za nią biegnie dziecko może 8 -ioletnie okropnie lamentując.....
mamusiu, mamusiu! Mota matka- już siedzi w aucie.

Zdała jeden z oprawców ciągnie " coś " po śniegu. Przyglądam się lepiej, to człowiek. Starzec może siedemdziesięcioletni. Widocznie nie może chodzić o własnych siłach, lub strach sparaliżował mu członki. Ukraiński oprawca znalazł sposób przetransportowania go do auta. Prosto ciągnie go za nogę po zamrzniętym śniegu. W ten sposób auto powoli wypełnia się.

Jest na nim może 30 osób. Milicjanci gromadzą się, wskakują na wóz i kolbami, laskami oraz bagnetami "uspekajają" swoich "pasażerów".

Warkot motoru, auto rusza. A na nim skuleni, na pół przytomni, pokrwawieni i pobici Żydzi jadą na lepszy może świat.

A w domach na tej uliczce pozostali opłakują swoich najbliższych. Ci już nie wrócą. Pojechali na piasek.

2.

HS

Sobota 4 grudnia 1941

Przed dom podjeżdża auto ciężarowe. Wyskakuje z niego w jednej chwili około dziesięciu ukraińskich policjantów i jak burza wpadają do bramy.

Po chwili rozlegają się nawoływania, krzyki, płacz i lament, głucho huk wywalanych drzwi, spazmatyczne zewodzenie dziecka, to wszystko razem tworzy jakąś kakaforię grozy, która zapiera dech, paraliżuje członki.

To "osławiona" brygada zajechała po nowe ofiary.

Jestem właśnie w mieszkaniu. Na szczęście rodziców niema. Serce wali mi jak młotem. Po chwili słyszę tupot ciężko okutych butów, wreszcie walenie w drzwi. Otwieram. Ukraiński policjant, nie przekroczył jeszcze 20 lat wpada do pokoju jak furia /?/.

Alte Juden, alte Juden - to jedyne jego słowa.

Wbiega do kuchni wreszcie do pokoju, zagląda do szaf, rozrzuca pościel na łóżkach, wreszcie kładzie się na ziemi i zagląda pod łóżka. Niema nikogo, widzę w jego oczach błysk zawodu.

Ale to nic, odbije to sobie w nasiedztwie. Podemną kurtkę w mieszkaniu zastali 2 osoby, mąż 51 - latni, żona 49 - cioletnia. Nie pomagają żadne prośby i zaklęcia, nie pomaga, że syn pracuje w instytucji wojskowej, po chwili popędzeni kolbą siedzą obok siebie na aucie.

Taki sam los spotyka ich sablokatorów. P.H. - moich najbliż-

esych sąsiadów, p. K. i. t. d. Obok leży sercowo chora staruszka w żółtku. Brutalne uderzenie pałką spędza ją z legowiska i po chwili, niewpół ubrana leży na aucie. Na podwórzu grupa oszalałych ze strachu lokatorów szuka ratunku w ucieczce. Wprawna oko czuwającego kata jednak spostrzeżęga uciekających i po chwili grupa ta złożona z sześciu osób w tym jeden 30 - letni mężczyzna już siedzi w aucie. Cała akcja trwa niespełna 15 minut. Tylko z jednej kamienicy zbrali 12 osób. Widzę właśnie przez okno jak siedzą skuleni obok siebie. Jednej staruszce krew ścieka ze skroni i gdy sąsiad pragnie owinąć ranę jedno uderzenie kolbą pozbawia go przytomności. Ogólny bilans - 12 osieroconych rodzin, 5 wywalonych zupełnie drzwi i kilkanaście przy sposobności zrabowanych przedmiotów.

Dodatek

1. Rkp. pol. 1s. autor nieznany podpisany literami H.S.

Lwów lipiec 1940 /chyba pomyłka, powinno być 1941/

Opis wydarzenia w którym autor "złapany" na ul. Słonecznej przez ukr. milicjantów zapędzony został wraz z innymi do przenoszenia polan drzewa biegiem przy akompaniamencie bicia i zniewag a w dodatku obrabowany

2. Rkp. pol. 1 s. autor nieznany podpisany literami H.S.

Lwów 4. XII. 1941

Opis akcji /ul. / Wybranowskiego/

Milicja ukraińska wykupuje i spędza starych Żydów w celu ich wymordowania.

3. Rkp. pol. autor nieznany podpisany H.S. 2 str.

4. XII. 1941, Lwów

Opis dwóch wydarzeń z dzielnicy żyd. /ul. Wybranowskiego/

1. Łapanka przeprowadzona przez ukr. milicjantów

2. Wylękanie starców, ładowanie na samochody ciężarowe, wywożenie na śmierć.